Rok III. Kraków, 7 sierpnia 1871. Nr. 51.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cent.

Braciom Szlązakom!

Nad Olzą rzeką, w Piastowéj dziedzinie,
Po długiéj nocy, gwiazdeczka zabłysła,
Gwiazdka ojczysta, co blaskiem swym słynie
Po wszystkiéj ziemi, gdzie przepływa Wisła.

O Szlązko! siostro, najstarsza z rodziny,
Przez braci dana kupcom cudzoziemcom,
Dziś nam zwrócona przez twe dzielne syny,
Co się nie dali przekabacić Niemcom —

Dziecię stracone i znów odzyskane,
Co pod słomianą szukasz strzechą życia,
Cześć, sława tobie! bo tobie jest dane
Ojczyznę z więzów rozkuć i z powicia.

Jak dąb, co w burzach straciwszy koronę,
Z pnia i z korzeni cały się odmładza —
Tak i Ojczyzna — serca ożywione
W kmieciach znajduje i znów się odradza.

Bez chwalby, krzyków — o bracia Szlązacy!
I bez rozgłośnéj a czczéj gadaniny,
Wyście dziś wzorem organicznéj pracy
Dla podźwignienia ojczystéj dziedziny.

Jeszcze wam bruździą *Deutschvereinu* krzyki,
Raschków, Biermanów i Rosnerów wrzawy,
I burmistrz z Radą i ene Bernaciki
I ten renegat co uciekł z Warszawy —

Słuszność za wami — siła dla tych panów,
Ale wam, bracia, nie upaść w pochodzie:
Im los przypadnie *Klemensów, Ermanów,*
Wam wzorem świecić w zbudzonym narodzie!

Za wami pójdą i inne dzielnice,
A gdy w nich światło, jak wśród was zaświeci,
Znikną dzielące nas potąd granice,
I będzie jedna, wielka Polska kmieci!....

Djabeł.

Telegramy „Djabła".
(własne).

Paryż. Wielki książę Konstanty miał długą naradę z Thiersem. Kandydatura wielkiego księcia do tronu francuzkiego, zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Bukareszt. Książe Karol sprzedaje *rumuny.* Na giełdach wielki popłoch.

Rzym. Na wypadek opuszczenia Rzymu, rząd cesarsko-rosyjski zaproponował Papieżowi na rezydencję *Wiatkę,* z zapewnieniem zupełnéj swobody, w myśl Art. 3094 *Swodu Zakonów* (Tom XXIX wyd. r. 1857). W otoczeniu papiezkiem, co do przyjęcia téj ofiary, panuje jeszcze rozdwojenie.

Londyn. Pięciotysięczny meeting zaprotestował przeciw liście cywilnéj księcia Artura. W skutek téj protestacji ks. Artur zrzekł się dotacji.

Zakroczym. Wybuchła tu zacięta walka pomiędzy proboszczem i OO. Kapucynami, o prawo urządzania nabożeństw. Oficer żandarmerji prowadzi śledztwo.

Lwów. Dyrektor poczt, Seelig, pomimo, że przez dwa lata nie mógł się zdecydować na wykonanie rozkazu cesarskiego, jeszcze nie przeszedł w stan *dobrze zasłużonego* spoczynku.

Cieszyn. Burmistrz Demel został nareszcie ministrem.... *Vaterlandu.* Z tego powodu *Deutschverein* urządza *fakelzug,* pochód z chorągwiami przez miasto, strzelanie po ulicach i tp. Przeszkód z żadnéj strony nie doznaje.

Cywilizacja teutońska.

Ponieważ w ostatniéj wojnie okazało się, że Francja nie jest jeszcze dostatecznie upodloną, a demoralizowanie pojedyńczych osób nie zapewnia prędkich rezultatów — władze niemieckie w zajętych jeszcze przez siebie prowincjach postanowiły używać wszelkich środków legalnych (kontrybucji, podpaleń i rabunku) aby *całą ludność miast, gmin i okręgów zmuszać do denuncjacji, szpiegostwa i wydawania własnych rodaków w ręce żbirów.* — I niech tu kto powie, że wojny XIX stulecia nie są wojnami cywilizacyjnemi!

Wiadomości miejscowe.

Sukiennice jeszcze się nie zawaliły; nie zachodzi więc nagła potrzeba ich restauracji.

Z kąpiel.

Janowa, posługaczka w łazienkach w Swoszowicach, prosi nas o zawiadomienie gości kąpielnych, aby przybywając do Swoszowic brali ze sobą dostateczny zapas ciepłéj wody do kąpieli, gdyż na miejscu poprzestać muszą na odrobinie zimnego błota. Janowa, jak sama zapewnia, nie jest temu nic winna.

Nowa edycja pani Benoiton

Pan Dobrzański, redaktor *Gazety Narodowéj* dowiódł w Cieszynie, że niewidzialna a istniejąca pani Benoiton, nie jest czczym wymysłem fantazji. Jechał z nami koleją żelazną, a nikt nie wiedział w którym wagonie — znajdował się w Czytelni, w któréj go nikt odszukać nie mógł, należał do uroczystego pochodu, również niepostrzeżenie; podczas Zgromadzenia ludowego stał przy saméj trybunie, ale zbliżyć się doń nie było można. Wieczorem tańczył nawet w prawo i w lewo, ale żadna tancerka pokazać go nam nie mogła, odjechał wreszcie a i to niewiadomo, kiedy, jak i dokąd. — Czy i na zjeździe lwowskim, tak samo grać będzie w ciuciubabkę?

Wieczorne posiedzenie

Towarzystwa miejscowéj pomocy naukowéj w małem mieście W. Księstwa Poznańskiego lub Prus Zachodnich. [ad libitum.]

Wiceprezes. Panowie! już godzina 9ta, a oprócz nas, trzech członków zarządu, nikt na posiedzenie nie przybywa.

Członek czynny. Bardzo przepraszam pana Wice-prezesa! ja tu także jestem przytomny; ale mogę panów zapewnić że już nikt więcéj nie przybędzie.

Wice-prezes. A to dla czego?

Członek czynny. Z bardzo naturalnéj przyczyny. Nasze piérwotne *Towarzystwo przemysłowe,* którego my stanowimy tylko filją, składało się z prezesa i 26 członków, z których 3ch tworzy zarząd Towarzystwa. Z pozostałych 23 członków utworzono, jak panom wiadomo, zarządy dla sześciu nowych Towarzystw: dla *Towarzystwa pomocy naukowéj,* które tu panowie reprezentujecie, dla *Kasy pożyczkowéj,* dla *Towarzystwa śpiewaków,* dla *Kółka towarzyskiego,* dla *Towarzystwa młodych przemysłowców* i dla *Towarzystwa literackiego.* Każdy z tych zarządów składa się z Wice-prezesa i dwóch członków; w skład wszystkich wchodzi więc 18 osób. Z reszty pierwotnych członków, należących obecnie do wszystkich powyższych Towarzystw, jest dwóch honorowych a trzech czynnych. *Dziwnym zbiegiem okoliczności* wszystkie nasze Towarzystwa mają dziś osobne posiedzenia. Z członków czynnych znajduje się jeden na posiedzeniu Towarzystwa młodych przemysłowców, drugi w Towarzystwie śpiewaków, a trzeci t. j. ja, tutaj; członkowie honorowi zaś są obecni na posiedzeniu Kółka towarzyskiego, gdzie wspólny prezes naszych miejscowych Towarzystw przedstawia dziś bardzo ważny projekt do utworzenia osobnej *kasy głównej zasiłkowéj.*

Wice-prezes. Dziwi mnie, że nas prezes nie zawiadomił o równoczesném posiedzeniu wszystkich naszych miejscowych towarzystw i że na takowe zezwolił.

Członek czynny. Wydał on wprawdzie odnośne rozporządzenie, lecz to uwięzło u Wice-prezesa młodych przemysłowców, który przedstawiając dzisiaj ważny projekt urządzenia na pojutrze gromadnéj przechadzki z tańcami do miejskiego lasku, niechciał zebrania na inny dzień odkładać.

Wice-prezes. Ależ takie postępowanie sprzeciwia się najwyraźniéj statutom.

Członek czynny. Tak, naszym starym statutom, lecz Towarzystwo młodych przemysłowców utworzyło sobie zupełnie nową ustawę i nadało Wice-prezesowi bezwzględną moc do bezpośredniego zwoływania zebrań, bez odnoszenia się do prezesa.

Wice-prezes. Takim sposobem Towarzystwo młodych przemysłowców przestało być filją pierwotnego Towarzystwa przemysłowego i musiało sobie obrać jakiś nowy cel dla swego działania.

Pierwszy członek zarządu. Będzie niezawodnie przemyśliwało nad tém, jak chwytać podpisy i gira na swoje nowe weksle od starych przemysłowców, aby mieć za co tancować.

Drugi członek zarządu. Nierozumiem dla czego dwaj członkowie zarządu mogli zezwolić na taką zmianę. Przecież to są poważni, rozsądni obywatele i dobrze wiedzą, do jakiego celu dążą nasze Towarzystwa.

Pierwszy członek zarządu. Ci znowu mają dorosłe córki i myślą nad tém, jak je wydać za młodych członków Towarzystwa.

Wise-prezes. Takim sposobem podstawa naszych Towarzystw zniszczona. Pojedyncze nasze Towarzystwa, bez skupienia wszystkich sił w jedném główném ognisku istnieć nie mogą. Cóż na to mówią zarządy reszty Towarzystw?

Członek czynny. Wice-prezes Towarzystwa literackiego uśmiecha się na to szyderczo, bo mu przewodnictwo prezesa dawno stoi kością w gardle. Nie może on strawić że ostatnia rozprawa prezesa: „*o wpływie kredytu na żołądek*" uczyniła

Ludzkość p. Prezydenta.

Z powodów ludzkości zamknięto kilka szynków, w których setki ludzi rozpijają się i niszczą swoje mienie.

Ludzkość pana Prezydenta kazała szynki te na nowo pootwierać, bo *sprawiedliwość* prezydentowska nie może pozwolić, aby szynkarze pozbawieni zostali uczciwego zarobku.

Wiwat ludzkość pana prezydenta!! —

Do Jaśnie Jegomości Jenerała kampanji do Lemberga z Krakowa w przyszły tydzień.

Jegomość Panie! Posłyszałem że jegomość pan masz zaszczyt rozdawać bilety nach Lemberg po połowie ceny dla wszystkich rodaków krakowskich, co chcą się przejechać do braci rodaków lembergskich. Jegomość Panie! ja jestem rodzony rodak krakowski, bom się urodził i wychował zaraz za mostem żelaznym jak się idzie na lewo na miód do Awrum Bebe, ale ja niemam interesu żadnego do rodaków łembergskich, ale mam pilne interesa do rodaków w Brodziech — ale Lemberg i Brody to wszystko jedno, bo Lemberg to jest małe Brody, co ma dużo gojów, a Brody to jest wielka Zarwanica ale bez gojów. Więc niech Wielmożny Pan będzie taki wspaniały, co mi da taki bilet nach Lemberg, a ja pojadę z panami rodakami, a za to jak staniemy na banhofie to ja będę krzyczał trzy razy: hoch Lemberg! wiwajt! fur dalej do Brodów, a za trzy dni to ja wrócę i znowu będę wołał na banhofie: wiwajt nasze rodaki i nasze jenerały co nam robią tanio jechać nach Lemberg.

Uniżonem sługiem
Schmil Schmok
rodak.

Z Krynicy.

Mocno ubolewać należy, że korespondent tutejszy do *Czasu* nie przyjął zaproszenia na posiedzenie komisji zdrojowéj *„w celu udzielenia wyjaśnień“*. Chociaż trudno się domyśleć kto komu miał udzielać wyjaśnienia: czy korespondent zarządowi czy też odwrotnie, byłoby to zawsze rzeczą ciekawą, dowiedzieć się na czyj użytek przeznaczone są tutejsze wody: czy dla Zarządu, czy dla publiczności? Liczym jednak na wspaniałomyślność komisji zdrojowéj, iż zechce domyśleć się, że korespondencja w *Czasie* nie była indywidualną skargą, ale głosem cierpiącego ogółu — i odpowiednio do takiego pojęcia zastosuje swoje *wyjaśnienia,* bo ulepszeń czujemy dobrze, że *nie mamy prawa* wymagać.

Szlachetna emulacja.

Że na Krakowskiéj glebie najbujniéj mnożą się prezesi, rzecz to stara jak świat. Nie wszyscy jednak może wiedzą, że w miarę postępu cywilizacji i oświaty i w Krakowie nawet nie tak już łatwo zostać prezesem jakby się zdawać mogło. W pewnem np. zgromadzeniu, złożonem z piętnastu członków, gdy przyszło do wyboru prezesa, zdarzył się wypadek jedyny może w dziejach tajnego głosowania. Oto, na 15 członków, *dziesięciu dostało* po jednym głosie! dziesięciu oddało sobie samym sprawiedliwość i przypadkiem obrany prezes, musiał poprzestać na pięciu głosach — z których jeden był, rozumie się, jego własny.

---

na słuchaczach większe wrazenie, jak jego historyczna rozprawa: *„z jakich przyczyn wyjątkowych szewc Kiliński mógł być uczciwym, rozumnym, poważanym i mężnym obywatelem i żołnierzem, choć nie był szlachcicem?“* Zarząd Kasy pożyczkowéj chce mieć jak najwięcéj samodzielnych miejscowych Towarzystw, bo przy zakładaniu każdego z nich przynajmniéj członkowie honorowi płacą, inaczéj kasa byłaby zawsze pustą, a Wice-prezes Towarzystwa śpiewaków czycha tylko na to, aby rozbić wszystkie miejscowe Towarzystwa i skupić wszystkich członków w Towarzystwie śpiewaków, gdyż takim tylko sposobem na pierwszéj zabawie zimowéj będzie mógł wystąpić z pieśnią *„o ziemi naszéj“* swojej kompozycji i okazać dowodnie swój najznakomitszy talent muzykalny. Wreszcie Wice-prezes pierwotnego Towarzystwa przemysłowego nosi się oddawna z myślą położenia końca światowéj rozpuście i połączenia członków wszystkich Towarzystw w jednem Towarzystwie Św. Wincentego à Paulo, którego jest prezesem.

Wice-prezes. A to istotny spisek przeciwko nam! Na to nie pozwolimy, choćby się wszystkie miejscowe Towarzystwa w niwecz obrócić miały! Trzeba uczynić wniosek do prezeza o zwołanie natychmiastowe walnego zebrania członków wszystkich Towarzystw i dla sparaliżowania wszelkich pokątnych intryg podać otwarty projekt zniesienia dotychczasowych Towarzystw i założenia jednego nowego Towarzystwa ogólnego pod tytułem: „Wielkie koło towarzyskie dla miasta N. i okolicy.“ Czy się panowie na to zgadzacie?

Wszyscy razem. Bardzo wybornie! zgadzamy się najzupełniéj.

Wice-prezes. Ja projekt opracuję i przedłożę panom na przyszłem posiedzeniu do zaopinjowania. Na prezesa przyszłego Towarzystwa trzeba przedstawić obywatela, zupełnie niezależnego i majętnego, aby przeciąć nić wszelkim zachciankom małych ambicji i uzyskać od nowego prezesa jaki porządny datek co i innych członków do składek zachęci.

Pierwszy członek zarządu. Proponujemy na Prezesa członka honorowego S. ten dotąd najwięcéj i najchętniéj płacił.

Wszyscy razem. Bardzo dobrze! wybornie.

Wice-prezes. Na dziś, panowie! wypada nam dla formy przynajmniéj sprawdzić stan czynny i bierny naszych towarzyskich zasobów i spisać na to protokół. Czy zgoda?

Wszyscy. Zgoda!

Wice-prezes do pierwszego członka zarządu: Panie X.! zechciej odczytać sprawozdanie; *do drugiego członka zarządu:* a pan bądź tak dobry sprawdzić wyjaśniony stan rzeczy i spisać protokół.

Pierwszy członek zarządu (czyta: „Od ostatniego posiedzenia naszego zaszły w stanie majątkowym Towarzystwa następujące zmiany:

A. Lokal dla zebrań Towarzystwa, w téj chwili przez nas zajęty, wynajęto w oberzy pana Wice-prezesa na rok t. j. aż do 1go Lipca b. r. za 50 tal. Dzierżawa dotąd niezapłacona.

Wice-prezes. Będę ją kredytował tak długo, dopóki członek honorowy S. wpisowych 50 tal. nie zapłaci.

Wszyscy razem. Bardzo pięknie. Postępek godny naśladowania.

Pierwszy członek zarządu. (czyta daléj.) B. Biblioteka nasza powiększyła się: darem Ks. Proboszcza M. *„Życie Św. Genowefy,“*
darem Ks. Wikarego L. *„Życie Św. Magdaleny,“*
darem Wice-prezesa pierwotnego Towarzystwa przemysłowego *„Życie Św. Wincentego à Paulo“*.

Wszyscy (przerywając.) Aha! jakto wychodzą szydła z miecha!

Pierwszy członek zarządu. (czyta daléj.) darem pani Prezesowéj *„Różaniec do Panny Maryi,“*
darem pana Prezesa: rozprawa w broszurce *„o wpływie kredytu na żołądek.“*

Nadesłana przez Wice-prezesa Towa-

Ks. Baudouin rodzaju żeńskiego.

Panna Talbot, w towarzystwie ks. Soubiel opuściła dziś o świcie miasto tutejsze. Liczne grono, złożone z feljetonisty *Czasu,* odprowadzało błogosławioną parę na dworzec kolei żelaznéj. Z tego samego źródła zapewniają nas, że niepohamowane „policzki“ *Dziennika Polskiego,* spowodowały tę klęskę nieobliczoną w swych skutkach dla naszego kraju.

Ważna wiadomość
dla pp. Radców miejskich.

Dla ułatwienia wyborów odbywanych w gronie rady miejskiéj, zgodnie z wnioskiemradcy... podamy w następnym numerze *Wykaz radców uczonych* i oddzielny *Wykaz radców..... nieuczonych.* Pp. radcowie, którzy pragną być pomieszczonymi w jednéj lub drugiéj liście, zechcą w jak najkrótszym czasie złożyć w Redakcji Djabła swoje dowody kwalifikacyjne, dla uniknienia niedokładności.

Klątwa.

Za przykładem kardynała wikarego, oraz biskupa passawskiego, *Tygodnik katolicki* wyklął także kilka pism polskich, należących do *„falangi piekielnéj“.* Z krakowskich pism na liście zakazanych, znajduje się jeden tylko *Kraj* — o czém podaje się do publicznéj wiadomości.

Następstwa petycji parkowskich.

Petycje parkowskie osiągną bezwątpienia cel zamierzony przez ich agitatorów. Pierwszą widoczną zdobyczą na téj drodze jest zniesienie w Berlinie wydziału wyznań katolickich (jak w Warszawie) — drugą będzie utworzenie (jak w Petersburgu) synodu *katolickiego.*

Do synodu tego powołani zostaną (jak z Królestwa) delegaci-reprezentanci duchowieństwa. Na początek, jako członkowie-założyciele projektowani są: *kanonik magdeburski* ks. Bismark i *kanonik brandeburgski* hr. Eulenburg. Przewodniczenie w synodzie pozostawiono, *comme de raison* ks. Arcybiskupowi. — *Dziennik poznański* mógłby więc cicho siedzieć i nie psuć swojemi massońskiemi wycieczkami tak dobrze rozpoczętego dzieła.

Z Warszawy.

Telegram. Gazeta policyjna zapewnia że przez czas pobytu N. Pana, nie wściekł się ani jeden pies w Warszawie.

Strachy.

Indyferentyzm religijny doszedł w Krakowie do takiego stopnia bezczelności, że nawet duchy pokutujące nie ustępują przed kropidłem.

Odpowiedzi Djabła.

P. N. poczta Margonin. Chętnie przyjmnjemy ale coś pieprzniejszego. *Panu N. w Poruczynie.* Księgarnia w Brzeżanach dotąd nic nie nadesłała. Czy nie lepiéj byłoby przesłać bezpośrednio pocztą? *Przekaz* kosztuje tylko pięć centów.

---

rzystwa literackiego powieść J. I. Kraszewskiego *„Cztery wesela“* nie mogła być przyjęta, bo zawiera w sobie bardzo bardzo wiele alluzji do Pani M., przyjaciółki p. Prezesowéj. Cała bibljoteka składa się obecnie z 20 tomów, z tych 15 tomów treści religijnéj, 2 tomy treści historycznéj i trzy poezji. Nadto mamy jednę wyborną mapę Księstwa Poznańskiego za 10 śr.

C. Gotówka w kasie składa się z 3 sr. 9 fen. Z wkładkami zalegają wszyscy członkowie od pół roku. Remanent wykazany na ostatniem posiedzeniu w kwocie 8 tal 10 sr. został wypotrzebowany: „na jednorazową zapomóżkę dla syna wdowy B. w ilości 1 tal. 5 śr.

Wice-prezes. Mówią powszechnie, że matka nic nie robi, tylko cały dzień wysiaduje w kościele, a chłopak ma być urwisz.

Pierwszy członek zarządu. Ksiądz proboszcz M. wystawił i matce i synowi bardzo piękne świadectwo. *(Czytając daléj,)* na ubior dla córki szewca J... 1 tal. 15 sr.

Członek czynny: Ależ to pijak! żona od niego uciekła, a córka wcale do szkoły nie chodzi.

(czyta daléj:) na zapłacenie szkolnego w gimnazjum za syna stolarza S.... 5 tal.

Wszyscy. To bardzo słusznie. Ojciec jest biedny, ale porządny i pracowity człowiek, a syn utalentowany chłopak i dobrze się uczy.

Pierwszy członek zarządu (kończy czytanie.) na szelki dla syna szewca R...... 6 sr. 3 fen. Pozostaje w kasie 3 śr. 9 fen.

Wice-prezes. Ostatni wydatek zupełnie niestósowny i niepotrzebny.

Pierwszy członek zarządu. Szewc R.. oświadczył, że syna bez spodni pośle do szkoły, jeżeli nie dostanie szelek bo takowych sam sprawić nie może.

Wszyscy (śmiejąc się.) Wybornie.

Wice-prezes. A cóż się zrobiło z mojim wnioskiem o zapomogę dla córki *mojéj* Kasi?

Pierwszy członek zarządu. Wniosek uznano za słuszny, lecz nie za naglący i odłożono udzielenie zapomóżki aż do nowego zasiłku w kasie.

Wice-prezes (powstając w gniewie.). W takim razie niech jasny piorun trzaśnie wszystkie Towarzystwa! To mój wniosek nie naglący, a wszystkie inne nie cierpiały zwłoki, choć moja Kasia sierota bez ojca i najbiedniejsza z tych co zapomóżki odebrali.

Członek czynny, (z cicha i skromnie.) Pan prezes był w tym względzie innego zdania.

Wice-prezes, (w strasznym gniewie.) Co? ten osioł! Panowie, ja w tej chwili składam mój urząd i z Towarzystwa występuję.

Wszyscy (mitygując.) Panie Wice-prezesie, p. Wice-prezesie! nie czyń nam téj sromoty. Wszystko się da naprawić.

Członek czynny, (do Kasi szynkarki stojącéj przy stole szynkownym w drugiéj izbie:) Kasiu! cztery szklanki ponczu, tylko porządnego, z dobrą kroplą!

Wice-prezes (jeszcze na wpół w gniewie.) Bardzo przepraszam, to moja rzecz. *do Kasi:* Kasiu! poncz dla mnie. Pieniędzy od nikogo nie odbieraj.

Członek czynny: Panie Wiceprezesie! Pan byś mnie obraził. — Kasiu! poncz dla mnie.

Wice-prezes (wpadając w gniew). Do jasnego pioruna! przecież mi musi być wolno częstować gości w moim domu.

Pierwszy członek zarządu. Ależ panowie! o co się sprzeczać niepotrzebnie! Każdy z nas da kolejkę i kwita.

Wszyscy (oprócz Wice-prezesa.) Wybornie, zgoda!

Wice-prezes (ochłonąwszy z gniewu.) Przystaję, ale tylko pod tym warunkiem że dam dwie kolejki.

Wszyscy. Wiwat! zgoda, niech żyje pan Wice-prezes!

Całe towarzystwo ściska się wzajemnie, Kasia przynosi poncz i rozpoczyna się urzędowa pijatyka.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kąpiele wiślane.



Dla Dam. 140



Dla mężczyzn. 141



Upiększanie miasta od ulicy Wiślnej z korzyścią dla sztuki narodowej. 142.



Strachy nie dające się wystraszyć. 143.

Wiadomości literackie.

Tygodnika Mód Nr. 30 zawiera: Ustęp z pieśni życia i miłości, z teki ś. p. *J. Zakrzewskiego.* Korespondencje z Wiednia. Urywki z podróży po Styrji, przez *T. J. Steckiego.* — Ekonomja domowa. Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe, napisał dr. *J. Karłowicz.* Pamiętnik Wacławy przez *Elizę Orzeszkową.* Kamienne serce, powieść przez *Golo-Rajmunda,* z niemieckiego. Zacisze, powieść *S. J. Turgeniewa.* Przytem dodatek z drzeworytami.

(Przedpłata dla Galicji z przesyłką pocztową kwart. złr. 3 c. 52 w Krakowie złr. 3 c. 26.)

Przyjaciela dzieci Nr. 30 zawiera: Nauka moralności. — Pamięci St. Jachowicza (wiersz) przez *S. D.* — Historja dwóch dusz, przez Henrykę d'Isle. Abruzzy. Wyspa Van-Diemen albo Tasmanja, przekład z niemieckiego, przez *Marję Gabrjellę.* Algierja *(z 2 rycin.)* Wieści ze świata. Młynarz (bajka) *F. Mikorskiego.* Myśli i zdania. W dodatku: Wpływ życia rodzinnego. Powieść dla młodego wieku. Wolny przekład *J. Belejowskiéj.*

(W Galicji kwartalnie złr. 2 cent. 6 w Krakowie złr. 1 c. 80.)

Prenumerować można oba powyższe pisma adresując: *„do Aleks. Nowoleckiego w Krakowie, w wydawnictwie dzieł ludowych“.*

Kalendarz Rolniczy, wydawany przez dwa poprzednie lata mojém staraniem, na rok 1872 wyjdzie z druku wcześniéj jak zwykle, tak, że w Listopadzie r. b. znajdować się już będzie w handlu księgarskim. W wydawnictwie tém nastąpią radykalne zmiany, z celem uprzystępnienia tego kalendarza nawet dla mniéj zamożnych np. dzierżawców i oficjalistów gospodarskich. Dotychczasowe dwie części zredukowane zostaną do jednéj książki dogodnego dla kieszeni formatu, w formie pugilaresowéj wydanéj, w płótno angielskie oprawnéj. Wewnętrzny układ obejmie wiadomości, w codziennych stosunkach gospodarskich niezbędne, nadto znajdować się będzie konotatnik na wszystkie w roku miesiące. Cena dotychczasowa tego wydawnictwa obniża się prawie do połowy, to jest egzemplarz oprawny kop. 75 nieoprawny kop. 50 ale tylko w sposobie prenumeraty, która tylko do 1 listopada r. b. do Redakcji Gazety Rolniczéj nadsyłaną być winna. Obywatele ziemscy, którzy kalendarz ten przeznaczają na podarki noworoczne dla osób bliższych i oficjalistów, najlepiéj postąpią, gdy Rs. 3 nadeślą do redakcji, a po cztery egzemplarze oprawne, lub po 6 nieoprawnych tego wydawnictwa, kosztem Redakcji pocztą mieć będą ekspedjowane. Po 1-ym listopada kalendarz o jakim mowa, kosztować będzie dwa razy tyle jak ogłaszająca się prenumerata.

Mieczyński Adam

Redaktor Gazety Rolniczéj w Warszawie.

OGŁOSZENIA.

V. Pisma dla ludu, książki dla młodzieży i dzieci.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 50).

**Chmielewski* J. Zbiór powinszowań dla dzieci młodszych i starszych płci obojej. 8 str. Krak. 1867. 20 cen. karton 25 cen.

Chronologja książąt i królów polskich, na jednym wielkim arkuszu, 39 popiersi książąt i królów pols. 80 cent. w oprawie w tekturkę w 8ce. 1.20 c. opr. w płócienko angiel. 1 złr. 50 c. kolor. z złoceniami 2 złr. 50 c.

Chrzanowska, Józef Gawron, Opowiadanie o Stefanie Czarnieckim, obrazki histor. dla ludu, z 8ma drzewor. Krak. 35 c.

Czesław, czyli cudowne są drogi Opatrzności, powieści dla dzieci i ludu, z opowiad. powstania narodowego w r. 1830/31 przez Mieczysława z Poznania. 118 str. opr. Poznań 1867. 60 c.

Dzieci sabaudzkie, obraz życia do kształcenia serca i ustalenia harakteru dla młodzieży polskiéj. 60 cent.

Dwadzieścia cztery obrazków ze świata zwierzęcego dla małych dzieci zajmująco objaśnione — 8ka, Warsz. 1870 ozdobnie opr. 1 złr.

Dziekoński T. Rozmowy dziadka z wnukami, 8ka, 251 str. Warsz. 1862. 2 złr. 50 cent.

**Emeser,* Księgi dla ludu polskiego, 2 tomy — tom I Historja biblijna, 4ka 318 str. tom II. Historja polska 4ka. 187 str. Kraków 1869, dawniéj 3 złr. cena zniżona na 2 złr. każdy tom osobno 1 złr.

Gerson. A. B. C. (abecadlnik z figur chromolitografowanych złożony) pyszne wydanie, ozdobnie karton. 1 złr. 66 c.

Gondek F. ks. Gorzałka źródłem wszelkich zbrodni w obec Boga i ludzi — 8ka 1864. 40 cent.

„ Józefata dolina, czyli sąd ostateczny, 8ka, wydanie 3cie 1870 r. 40 cen.

„ Siedm grzechów głównych. I Pycha 40 c. II Łakomstwo 50 cen. 8ka. Kraków 1869 razem 90 cen.

Goczałkowska Julja. Plotki, opowieść zawiślańska przed r. 1830 z 3ma obrazkami. 85 cen.

„* Trzy krzyże, Nieznajomy pryyjaciel dzieci — Równość i wolność, trzy powieści, 163 str. Poznań 1869 — 60 c.

Grajnert Józef. Przygody Lorka Szlązaka, opow. z dziejów polskich, z 4ma obraz. 96 str. i Historja o sławnym Gabrjelu Hołubku, opow. z dziejów pols. z 6ma obraz. 47 str. razem oprawne ozdobnie — Kraków 1871. 1 złr.

Gregorowicz J. K. Historja o Pawle Jedynaku, z 10ciu obraz. 28 cen.

„ i *L. Kunicki,* Państwo Bondarscy, Gawęda o koniach u Janka Goździaka, Bez pracy nie będzie kołaczy, Przysłowia i przypowieści, 2 IItu obraz. 35 cen.

Gregorowicz J. K. Pogadanki księdza proboszcza pod lipami, książeczka pierwsza z 5ciu obraz. 28 cen. Książeczka druga z 3ma obraz. 25 cen. Książeczka trzecia z 2ch części złożona z 7miu obrazkami 50 c.

„ Prawdziwa historja o złéj Kotarzynie, Kochaj bliźniego jak siebie samego, z 8miu obrazk. 35 cen.

„ Prawdziwa historja o pijaku Urbanie, Jakim sposobem Mrówiak przyszedł po rozum do głowy, z 16tu obrazk. 35 cent.

„*Ukryte skarby, pow. 173 str. Poznań 1867. opr. 36 cen.

Grzechy i cnoty w 30tu powiastkach opowiedziane dziatkom 8—10letnim, ozdobione 5ciu kolor. stalorytami z franc. 169 str. Warsz. 1868. 1.12. c.

Historja o próżniaku Semenie z 15tu obrazk. oraz inne powiastki. 35 cen.

Historja o świątobliwym Kazim. Korsaku, który ze szlachcica został wieśniakiem. Lwów 1870. 5 cen.

Hoffmann, Zagrzebani w śniegu, powiastka, przekład Stan. Rzętkowskiego, z drzewor. 8ka, 156 str. Warsz. 1871. ozdobnie opraw. 1 złr. 50 cen.

Jachowicz St. Czytania Józi, dla młodych dziewczynek od 10—12tu lat, 8ka 130 str, Warsz. 1847 ozdobnie opr. 1 złr. 25 cen.

„ Bajki i powiastki, z 24ma drzewory-tami rysunku Kossaka, Gersona, Pikarda i Pilatego, 184 str. Kraków 1871. oprawne ozdobnie 150—na lep. pap. 2 złr.

„ Prace, obejmujące powiastki, bajki i wiersze różne z drzewor. Kraków 1870 r. opr. ozdob. 1 złr. z obrazkami kolor. 1 złr. 40 cen.

Jan Henryk Dąbrowski, dowódzca legjonów pols. 8ka, 58 str. Lwów 1869. 20 cent.

Janota Dr. Ks. Obrazki z życia zwierząt, z drzewor. Kraków 1870. ozd. opr. 1 złr.

Illustrowana książeczka, z ciekawych, zajmujących i nauczających rzeczy złożona, przez różnych autorów, z obraz. 8ka. 80 str. Kraków 1870. 35 cen.

Illustrowanu książeczka zawierająca: Wiadomość o ludach słowiań. Kasper Karliński, Niespodzianka królewska z czasów Stefana Batorego, z obrazkami, 8ka. 48 str. Kraków 1870. 25 c.

Kisielewski A. Palestyna i jej święte pamiątki, z drzewor. 8ka 70 str. Lwów 1869 oprawnę 40 cen.

**Koszutski* ks. Żywot Błog. Wincentego Kadłubka, Biskupa Krak. 216 str. Gniezno 1870 oprawne 90 cen.

*„ Żywoty ŚŚw. Dziewic Tekli, Agaty Praksedy, str. 117. Poznań 1865. 30 c.

*„ Żywoty ŚŚw. Pustelników w Polsce, 209 str. opraw. Poznań 1869. 40 c.

* *Koszutski* ks. Żywot Św. Stanisława Biskupa i męczennika. 162 i 373 str. Poznań 1867. 60 cen.

*„ Żywot Św. Wojciecha Biskupa, męcz. z ryciną, 245 str. Poznań 1864. 45 c.

Kraków Paulina, Wspomnienia wygnanki wyd. 3cie, z 6ma rycinami, oprawne, 250 str. Warsz. 1868. 1 złr. 66 c.

Krótkie wiadomości z historji polskiéj zebrane z dodaniem żywotów sławnych hetmanów, geografji dawnéj Polski, z 45ciu drzewor. przedstawiającemi wizerunki królów i hetmanów — Warsz. 1865. 1 złr. 25 c.

Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiéj w Paryżu, z drzewor. Leszno, 60 cen.

**Kwaśniewski* Bol. Zasiew i żniwo, obrazek z najnowszych czasów — 8ka. 174 str. Poznań 1870 r. opr. 54 c.

„ Złota książeczka zawierająca życie charcina Kruka, 106 str. Gniezno 1870. 60 cen.

Łyskowskt, Trzy nauki gospodarskie napisane dla Włościan, Poznaż 15 c.

**Miarka* ks. Hussyci w Górnym Szlązku. 8ka, 85 str. Poznań 1865. 30 cen.

Na kolanach babuni, opow. dla dzieci z 12tu kolor. stalor. wolny przekład z frznc. 8ka. 212 str. ozdobnie opr. Warsz. 1871. 2 złr.

Natura w swoich zjawiskach, książka dla młodego wieku, 8ka. 145 str. Warszawa 1855. 1 złr.

Niemcewicz J. U. Śpiewy histor. wyd. 2gie z portretem autora, 16tka. 160 str. 1852 r. oprawne 50 cen.

**Niemczyk* K. Śpiewnik dla młodzieży szkolnéj, 8ka. 72 str. Krak. 1869. 15 cen. karton 20 cen.

Nieprzepłacony pierścień, powistka, 84 str. 20 cen.

Nowe abecadło, ułożył G. J. nauczyciel szkół lud. wyd. 3cie. Rzeszów 1870 z rycinami, 64 cen. z rycin. kolor. 1 złr.

Nowy Robinson Kruzoe, z drzewor. 8ka, 168 str. 1871 r. 80 cen.

**Obrazki historyczne* z czasów ostatniego króla pols. Stan. Aug. Poniatowskiego, 8ka, 166 str. Poznań 1867. opr. 45 c.

Obrazki histor. z życia świątobliwych, błogosławionych i zasłużonych Polaków i Polek, z 11tu obrazk. Kraków 1871 r. 40 cen.

Opowiadania matki małym dziatkom, 16cie powiastek, ozdob. 5ciu kolor. stalor. z franc. 179 str. Warszawa 1868. ozd. opr. 1 złr. 12 c.

Dziełka oznaczone (*) są albo nakładowe, albo na składzie głównym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zamówienia na

Piwo Tenczyńskie

wystałe, Marcowe i Bok,

w beczkach i butelkach,

przyjmuje każdego czasu Ajencja Zakładów Fabrycznych Tenczyńskich w Krakowie w Sukiennicach, jako téż Zakład w Tenczynku pod Krzeszowicami.

Dyrekcja.

Zakład fotograficzny

WALER. RZEWUSKIEGO

w Krakowie.

Wesoła, Ul. Podwale Nr. 27 lit. B. (przy plantacjach naprzeciw Resursy Niemieckiéj)

wykonywa

portrety fotograficzne

bez względu na pogodę

po następujących cenach:

Tuzin fotografij w formacie karty wizytowéj, w popiersiu lub w całéj figurze **złr. 5.**

Następny tuzin złr. 4.

Pół tuzina takichże fotografij złr. 3.

KURCZE EPILEPTYCZNE

(padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny epilepsji

Dr. O. KILLISCH

w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. Już setki uleczonych.

Niniejszém mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem obok mego

handlu żelaznego

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych

podejmuję się także w drodze **komisowéj** wszelkich **transakcji bankowych,** sprzedaję **losy** na **raty** miesięczne i wydaję **promessy** na każde ciągnienie.

Przy wypłatach przyjmuję **kupony** i eskontuję takowe przed terminem.

Zamiejscowe polecenia wykonam odwrotną pocztą drogą korespondencji.

Tadeusz Tarasiewicz

w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Grynfeld. Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Gralichowskiego.